

PREZES HSW DLA DEFENCE24.PL: BORSUK I WIEŻA BEZZAŁOGOWA TO NASZE PRIORYTETY

W wywiadzie dla Defence24.pl Bartłomiej Zając, Prezes Zarządu Huty Stalowa Wola mówi między innymi o produkcji haubic Krab i moździerzy Rak, rozwoju nowego BWP Borsuk i wieży bezzałogowej, a także o rozmowach w sprawie produkcji luf do czołgów Leopard 2 i planach powrotu do produkcji na rynki cywilne.

Jerzy Reszczyński, Defence24.pl: Niedawno objął Pan stanowisko Prezesa Zarządu Huty Stalowa Wola. To ważny czas dla spółki, w HSW trwa produkcja, są realizowane kluczowe prace rozwojowe. Jakie są plany na najbliższy rok?

Bartłomiej Zając, Prezes Zarządu Huty Stalowa Wola SA: W 2019 rok weszliśmy bez opóźnień. Chcemy przede wszystkim pomyślnie zakończyć pracę rozwojową nad Zdalnie Sterowanym Systemem Wieżowym 30 mm i opracować prototyp Nowego Pływającego Bojowego Wozu Piechoty „Borsuk”. To są nasze priorytety, te dwa produkty będą „napędzać” nasze działania przez wiele następnych lat.

Na razie zarząd HSW jest jednoosobowy, planowane są zmiany?

Mam nadzieję, że skład zarządu spółki zostanie uzupełniony w lutym. Trwa postępowanie konkursowe, które ma wyłonić dwóch członków zarządu. Jestem dobrej myśli. Ufam, że w pełnym składzie dynamicznie ruszymy do nowych zadań.

No właśnie: jaki jest „finansowy” punkt startu do roku 2019? Pański poprzednik na tym stanowisku prognozował, że 2018 rok HSW zamknie wynikiem sprzedaży na poziomie miliarda złotych, ale chyba lekko to przeszacował.

Do czasu opublikowania pełnych i oficjalnych wyników finansowych mówimy o pewnych estymacjach, o pewnych założeniach. Możemy mówić o przychodach na poziomie 700 milionów złotych, niespotykanym dotychczas w historii spółki, i o zysku rzędu 37 milionów. Takie wskaźniki pozwalają myśleć o przyszłości, o inwestowaniu, o stabilności i bezpieczeństwie firmy, o pracownikach i ich rozwoju. Wyniki pokazują, że dzisiaj Huta Stalowa Wola jest w dobrej kondycji finansowej. W mojej ocenie jesteśmy jedną z najlepiej radzących sobie spółek w całej Polskiej Grupie Zbrojeniowej.

Jeszcze kilka lat temu sytuacja HSW była bardzo trudna. Załoga ponosiła poważne wyrzeczenia, a ówczesny klimat nie napawał optymizmem. Teraz weszliśmy sprawnie w fazę produkcji seryjnej Raka i Kraba. To ona „pompuje krew” w całe przedsiębiorstwo.

Dziś zbieramy owoce wieloletnich wyrzeczeń i ciężkiej pracy. Krab i Rak to dzisiaj w pełni dopracowane produkty. Udało się doprowadzić do integracji wieży Kraba z koreańskim podwoziem i do wdrożenia bardzo trudnej produkcji podwozi K9PL/PK9. Solidnie i w terminie wypełniamy nasze zobowiązania kontraktowe. Dlatego nie waham się mówić o sukcesie. W takiej sytuacji można

planować przyszłość bez obaw o zagrożenia dla bieżącej działalności spółki.



Haubica samobieżna Krab. Fot. HSW

A co jeszcze można poprawić w działalności HSW?

Takie pytanie zadajemy sobie codziennie. Jedną ze słabości polskiej zbrojeniówki jest słabo rozwinięty segment produkcji na rynek cywilny. HSW pożegnanie z produkcją cywilną nastąpiło w 2012 r. wraz ze sprzedażą części przedsiębiorstwa chińskiej firmie LiuGong. W bardzo trudnej sytuacji spółki postawiono skupić się na uratowaniu pionu wojskowego. Rozstano się zaś z biznesem maszyn budowlanych, który przez dekady stanowił o marce HSW i sile naszej podkarpackiej spółki.

Czytaj też: [MSPO 2018: Pancerny Borsuk nabiera kształtów](#)

Teraz, już w innej sytuacji spółki, pracujemy nad powrotem do produkcji na rynek cywilny. Celem jest dywersyfikacja źródeł naszych przychodów, które opierają się na produkcji wojskowej i budżecie MON. Chcemy spróbować swoich sił na rynku cywilnym, w bardziej konkurencyjnym otoczeniu. Budowanie tego drugiego filaru naszej firmy traktujemy jako jedno z wyzwań stojących przed HSW począwszy od 2019 roku.

Jaki jest zarys tej wizji?

Na pewno nie pójdziemy w stronę produkcji wielkoseryjnej czy masowej prostych wyrobów, gdzie w zysku kluczową rolę odgrywa efekt skali. Podążamy w kierunku obszarów wysoko zaawansowanych technologii, wyrobów skomplikowanych technicznie, ambitnych, wysokomarżowych. Sprzyjają temu i wyposażenie produkcyjne, i kwalifikacje naszych pracowników.

Czytaj też: [Gen. Gromadziński: nowe Kraby i Poprady powinny trafić do 18 DZ \[SKANER Defence24\]](#)

Realizowane obecnie kontrakty na 64 sztuk Raków i 96 sztuk Krabów nie pozwalają jeszcze na skorzystanie z efektu skali. Taki wolumen zamówień sprawia, że pewne procesy w spółce nie są do końca zoptymalizowane. Chociaż wciąż dążymy do obniżania kosztów produkcji, to jednak nie wszystko zależy od nas.

Musimy utrzymywać wiele służb i działów, bo tego wymagają zadania spółki. Szczególnie dbamy o rozbudowany i dobrze funkcjonujący pion konstrukcyjny, pion przygotowania produkcji, badań czy jakości. Mimo tych kosztów dysponujemy rezerwami do wykorzystania. Unikatowe w kraju i w Europie, nowoczesne, wysokowydajne, bardzo precyzyjne i kosztowne maszyny i urządzenia, być może będą pracować na pełne trzy zmiany.



Moździerz samobieżne Rak. Fot. HSW.

Czasu zbyt wiele nie ma, rok 2019 kończy produkcję Raków, a w 2024 wykonany zostanie kontrakt na haubice....

W HSW nieustannie pracujemy nad polonizacją tych elementów. Chodzi przede wszystkim o niespolonizowane jeszcze podzespoły haubicy KRAB, w ten sposób niejako „sprzątamy pozostałości policencyjne”, nieustannie weryfikujemy także łańcuch dostawców. Wszystko po to, aby być cenowo konkurencyjnym, i dzięki temu być gotowym do wejścia na rynki zagraniczne. Bez wchodzenia w detale mogę stwierdzić, że nasze wyroby cieszą się zainteresowaniem.

Czytaj też: [Powołanie 18. Dywizji i co dalej? "To początek drogi" \[KOMENTARZ\]](#)

Tworząca się 18. Dywizja Zmechanizowana w znaczącym stopniu rozszerzy krajowy rynek dla wyrobów HSW?

Ta formacja w założeniu ma być nowoczesnie uzbrojona i wyposażona. Trwają intensywne prace i prowadzone na różnych szczeblach rozmowy, na temat przedłużenia serii produkcyjnych zarówno moździerza samobieżnego Rak, jak i haubicy Krab. Jesienią tego roku wyślemy do wojska ósmy Kompanijny Moduł Ogniowy. Wygaszenie produkcji oznaczałoby zamknięcie powiązań kooperacyjnych i przerwanie łańcuchów dostaw. Ich odtworzenie wymagać będzie i czasu, i pieniędzy, bo umowy będziemy zawierać od zera. MON zdaje sobie z tego sprawę.

Dla wielu naszych dostawców i partnerów biznesowych niskoseryjna produkcja dla wojska ma znaczenie prestiżowe, ale nie zawsze przekłada się na zyski. Obawiam się, że moment zawierania zupełnie nowych umów będzie dla nich szansą na zwiększenie swoich zysków, co może podnieść koszt produkcji nawet o kilkadziesiąt procent.

Zatem, poza nadzieją na szybkie podjęcie negocjacji w sprawie wydłużenia serii KMO Rak i DMO Regina, pozostaje „ucieczka do przodu” z nowymi wyrobami...

Takie są nasze założenia. W tym roku chcemy skierować do badań kwalifikacyjnych Zdalnie Sterowany System Wieżowy 30 mm. Ich szybkie zakończenie pozwoli w roku 2020 rozpocząć fazę produkcyjną tego systemu wieżowego, nad którym z uznaniem i zachwytem pochylają się nawet Amerykanie. Mogę zapewnić: nie ma zagrożeń dla uzgodnionego harmonogramu tego projektu. Niemniej – wszyscy winniśmy zdawać sobie sprawę z charakteru i istoty prac badawczo-rozwojowych.



Bartłomiej Zając, Prezes Zarządu HSW SA. Fot. HSW.

Nie wszystko da się w ich trakcie przewidzieć.

Odnoszę wrażenie, że polski przemysł doszedł już do etapu, w którym nie obiecuje za dużo. Mamy

założenia, mamy sposób na ich zrealizowanie, ale mamy też świadomość tego, jak złożonym i czasochłonnym procesem są badania kwalifikacyjne. Rozpoczynając je, nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkich okoliczności, jakie mogą się pojawić, wszystkich czynników i ich wzajemnych interakcji, które będą wpływać na zachowanie się różnych mechanizmów wyrobu.

Na rozwój systemu wieżowego duży wpływ miały bardzo rzetelnie wykonane badania zakładowe. Dostarczyły nam one mnóstwo wiedzy i doświadczeń. Dzięki temu mamy pełny obraz systemu, który stworzyliśmy wspólnie z naszymi partnerami z Polskiej Grupy Zbrojeniowej: PCO i ROSOMAKIEM, a także z Grupą WB. Wiemy, na co nas stać, i wiemy, co i jak musimy poprawić. To wszystko pozwala nam z optymizmem patrzeć na dalsze prace i końcówkę roku 2019.

Istnieją możliwości prawne, aby część badań zakładowych zaliczyć na poczet badań kwalifikacyjnych. Ale my zakładamy, że ZSSW-30 przejdzie pełny program badań kwalifikacyjnych. Nie chcemy skracać pewnych procedur. Wychodzimy z założenia, że im dokładniej sprzęt zostanie przebadany w fazie badań kwalifikacyjnych, tym mniej sprawiać będzie kłopotów już w jednostkach liniowych.

Czytaj też: ["Dobre" lepsze niż "najlepsze", czyli modernizacja według szefa Sztabu Generalnego WP \[SKANER Defence24\]](#)

Celem jest osiągnięcie ideału?

Raczej ciągle zbliżanie się do niego. „Choroby wieku dziecięcego” trapią każdy nowy sprzęt w każdej armii. HSW jako producent będzie gotowa do szybkiego i skutecznego reagowania na mogące pojawić się problemy. Nie ukrywamy, że w obszarze softwarowym, teleinformatyzacji całych systemów najnowocześniejszego sprzętu i uzbrojenia, nie da się na etapie konstrukcji czy badań – zarówno wstępnych jak i kwalifikacyjnych - przewidzieć wszystkich scenariuszy i okoliczności, które mogą wystąpić w warunkach użycia bojowego. Ważne, abyśmy wiedzieli jak reagować i sprawnie wprowadzać niezbędne korekty.

Nie mam wątpliwości, że Wojskowy Instytut Techniczny Uzbrojenia oraz Wojskowy Instytut Techniki Pancерnej i Samochodowej podczas badań kwalifikacyjnych pomogą nam ujawnić kolejne miejsca, gdzie można jeszcze coś poprawić.

Czy pomimo tego może Pan podać konkretne daty?

Wieżę ZSSW chcemy przekazać do badań kwalifikacyjnych już w kwietniu. Harmonogram zakładać będzie rok 2020 jako termin rozpoczęcia dostaw ZSSW-30 do SZ RP. Wymaga to dobrej współpracy tak w obrębie konsorcjum, jak i pomiędzy konsorcjum a MON. Terminy dostaw niektórych części i podzespołów sięgają bowiem roku.

Czytaj też: [Umowy wykonawcze offsetu na Wisłę do marca](#)

Chciałbym wprost zapytać: czy HSW SA posiada wszystkie kompetencje techniczne, ale też prawne, wynikające z powiązań offsetowych w ramach programu Wisła, aby uruchomić produkcję armaty Bushmaster II ATK44 S, czyli w wariantcie dwukalibrowym, 30/40-milimetrowym?

Zmodernizowana i rozbudowana lufownia HSW ma zdolności do wytwarzania w pełnym zakresie luf artyleryjskich o kalibrach od 30 do 155 mm i długości do ponad 8 metrów. Jesteśmy przygotowani do

podjęcia działań technicznych, aby wytworzyć armatę Bushmaster II w wariantie Stretch. HSW już posiada niezbędne do tego kompetencje.

Leży to w żywotnym interesie HSW i całego polskiego przemysłu zbrojeniowego. Każde takie uruchomienie nowej produkcji wymaga doprecyzowania szczegółów z amerykańskim partnerem. Chodzi o zaakceptowanie przez niego naszej technologii, różnej od amerykańskiej, czy uzgodnienie procedur badań i testów wyprodukowanych przez nas armat.



Lufownia w Hucie Stalowa Wola. Fot. HSW.

Zostańmy na chwilę przy lufowni: czy z ust szefa HSW może paść jednoznaczna deklaracja, że spółka posiada także kompetencje do wytwarzania armat czołgowych kal. 120 mm, co oznacza, że może być polskim wykonawcą części programu polonizacji czołgów Leopard-2 do standardu PL?

Powtórzę: jesteśmy gotowi do tego, aby wytwarzać pełen typoszereg luf artyleryjskich w przedziale kalibrów 30-155 mm. Obecnie jesteśmy w fazie poszukiwań rozwiązań, których celem jest dywersyfikacja naszej produkcji. Między innymi dlatego podjęliśmy decyzję o zakupie w Hiszpanii kolejnej maszyny do obróbki luf długich. Urządzenie to za kilka miesięcy rozpocznie pracę.

Czytaj też: [Pierwsze Leopardy 2PL w Bumarze](#)

Wytwarzane przez nas lufy cieszą się znakomitą opinią, są cenione za najwyższą jakość wykonania. To jest bardzo duży kapitał. Jednakże sama tylko produkcja dla potrzeb Sił Zbrojnych RP wyczerpuje nasze możliwości wytwórcze. Jeśli chcemy pozyskiwać klientów zagranicznych, musimy nasze zdolności powiększać. Chcemy zarabiać na naszych kompetencjach, które są unikatowe w skali Europy i świata. Świadczą o tym coraz liczniej kierowane do nas zapytania ofertowe z wielu krajów. Mogę więc potwierdzić, że jesteśmy gotowi, aby wytwarzać i lufy, i kompletne armaty czołgowe 120 mm, także na potrzeby modernizacji Leoparda do standardu 2PL.

Takie rozmowy, tak ze stroną niemiecką, jak i z naszym MON, trwają – tyle mogę powiedzieć. Rheinmetall, nasz partner, jest obecnie dość mocno obciążony produkcją dla swoich klientów, toteż jest otwarty na współpracę. Chcemy nie tylko ten moment wykorzystać, ale też wytworzyć pomiędzy nami synergii. Wspomóc naszych partnerów w czasie, kiedy będą odczuwali niedobór swoich mocy produkcyjnych. Ufam, że potrafimy w tych relacjach znaleźć wspólne dla obydwu stron korzyści.



Lufownia w Hucie Stalowa Wola. Fot. HSW.

Czy w tych rozmowach pojawiają się sygnały, z których można byłoby odczytać potencjalny zamiar zaproszenia HSW do prac nad nową armatą czołgową 130 mm?

Ta armata jest w dość wczesnej fazie prób. Na tym etapie nie sposób rozmawiać jeszcze o dostępie do udziału w wytwarzaniu dla niej jakichś komponentów. Osobiście wątpię, aby Niemcy chcieli – przynajmniej na razie – podzielić się z kimkolwiek technologią tej armaty.

Moździerz samobieżny Rak dostarcza, z badań eksploatacyjno-wojskowych, mnóstwo wniosków i danych, pozwalających budować program doskonalenia i, w przyszłości, modernizacji Raka, wzbogacania go o nowe możliwości...

To prawda. Docierają do nas uwagi, wnioski z badań, sugestie korekt niektórych rozwiązań. Wsluchujemy się w te głosy uważnie, bo bardzo sobie cenimy głos żołnierzy wykorzystujących nasze wyroby. Część uwag, po wspólnych analizach i dyskusjach, odrzucamy jako nieracjonalne np. z powodu ich nieopłacalności czy ograniczeń technicznych. Ale część wprowadzamy na bieżąco lub wykorzystujemy jako punkt wyjścia do rozwijania konstrukcji.

Zmierzamy m.in. do zwiększenia szybkostrzelności mózdzierza poprzez zmiany w układzie ładowania. MON jest także zainteresowany, i to zrobimy, przystosowaniem naszego mózdzierza automatycznego do możliwości strzelania amunicją precyzyjną, o cechach inteligentnych. Najpierw jednak resort powinien wskazać konkretny typ amunicji, którym jest zainteresowany. Nie możemy prowadzić prac w ciemno, pod kątem wszystkich istniejących w świecie rozwiązań.

Czytaj też: [Kolejne Raki u Podhalańczyków](#)

A jakie mogą być kolejne etapy rozwoju tej konstrukcji?

Przyszłość artylerii widzę w rozszerzaniu automatyzacji, tak dowodzenia i kierowania ogniem, jak i operowania samym środkiem ogniowym. W ten sposób wzrasta zarówno efektywność użycia broni, jak bezpieczeństwo załogi. Dlatego w perspektywie około 5 lat widzę Raka jako bezzałogową platformę bojową zdolną do wykonywania określonych zadań ogniowych: na zdalnie sterowanym, bezzałogowym podwoziu lub na nośniku z załogą.

Już dziś system wieżowy Raka ma zdolność wykonywania zadań ogniowych bez załogi wewnątrz, widać więc, jak bardzo jesteśmy blisko docelowych rozwiązań. Także w przypadku podwozi szukamy nowatorskich rozwiązań w obszarze układów napędowych. Pewne doświadczenia związane z hybrydyzacją układów napędowych bojowych maszyn gaśnicowych już mamy.

Możemy pójść jeszcze dalej, stawiając na napęd elektryczny. Omijamy w ten sposób słabość polskiej zbrojeniówki, jaką jest wciąż dotkliwy brak własnego przemysłu silnikowego. Jednocześnie w dziedzinie napędów elektrycznych, stosowanych np. w autobusach, doświadczenia polskiego przemysłu są znaczne. Wszyscy poważni gracze na świecie prowadzą badania w tym kierunku. Napęd elektryczny ma szereg korzyści: pojazd jest przede wszystkim lżejszy i cichszy, przez brak łatwopalnego paliwa jest bardziej odporny na pożar, ma niższą sygnaturę termiczną. Wreszcie jest tańszy: zarówno w eksploatacji, jak i w produkcji.



Fot. HSW.

Z tematem ZSSW-30 nierozdzielnie wiąże się inny projekt realizowany przez konsorcjum pod kierownictwem HSW, program Borsuk. Jak można określić obecny stan zaawansowania prac nad Nowym Pływającym Bojowym Wozem Piechoty o tym kryptonimie?

Po licznych perturbacjach, w tym zagrożeniu wstrzymaniem finansowania, uważam, że projekt jest na dobrej drodze. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na jedną ważną rzecz. Projekt realizowany jest w oparciu o umowę z NCBiR, za budżet, któremu daleko do 100 milionów złotych. Dla przykładu: realizowany przez 11 lat projekt BWP Puma kosztował ponad miliard euro czyli ok. 4-5 mld zł. My mamy nieco ponad 70 milionów złotych na projekt, który jest kluczowy dla programu modernizacji Wojsk Lądowych i całych Sił Zbrojnych.

Żeby było jasne: my się na to nie obrażamy. Realizujemy swoje zadania i to w zakresie wykraczającym ponad przyjęte zobowiązania. Nie zapominajmy jednak, że jest to projekt NCBiR, a nie bezpośrednio MON. Wielokrotnie podnosiliśmy tę kwestię. Sugerowaliśmy, aby program NPBWP stał się projektem rozwojowym nadzorowanym przez MON poprzez Inspektorat Uzbrojenia. Jest to bowiem przedsięwzięcie naprawdę poważne, o dużym znaczeniu dla bezpieczeństwa żołnierzy i zdolności bojowych naszych sił zbrojnych.

W którym miejscu prac nad NPBWP jest obecnie HSW?

Został opracowany model, na którym prowadzone są badania. Aktualnie opracowywany jest prototyp. Mogę potwierdzić, bo często jestem o to pytany, że Borsuk z bardzo dobrymi wynikami przeszedł badania na otwartym akwie wodnym, konkretnie – na Zalewie Zegrzyńskim. Uzyskaliśmy wiele cennych danych co do zjawisk występujących podczas wejścia kadłuba BWP w wodę, wyjścia z wody, znane jest zachowanie się pływającego pojazdu na wzbudzonej fali. Dodam, że próby te prowadziliśmy z pojazdem o masie 26 ton, a więc o 1 tonę większej od masy założonej dla tej konstrukcji.

W jakiej konfiguracji był wóz, czy był wyposażony w wieżę ZSSW?

Oczywiście, podczas testów Borsuk posiadał ekwiwalent masowy wieży ZSSW-30. Badania dotyczyły elementów hydrostatyki, szczelności kadłuba, wyważenia, współpracy powerpacka z trakcją gąsienicową i pędnikami wodnymi oraz systemu kierowania BWP w wodzie. Pracujemy w dalszym ciągu nad ochroną balistyczną i ochroną przeciwminową, aby pod koniec 2019 r. zademonstrować prototyp zdolny do przeprowadzenia badań zakładowych i kwalifikacyjnych. Analizujemy różne koncepcje, różne wersje, w obszarze ochrony przeciwminowej ściśle współpracujemy z WITPiS i WAT.

Przeprowadziliśmy szereg prób, planujemy kolejne. Każda z nich przybliży nas do ostatecznego rozwiązania. W ten sposób wspólnie tworzymy bezcenny zasób wiedzy i doświadczeń, jako że polski przemysł nigdy dotychczas nie prowadził prac związanych z ochroną przeciwminową pojazdów gąsienicowych, a w szczególności – pływających.

To w pewien sposób skok generacyjny w polskim przemyśle.

Zdecydowanie tak. To bardzo trudne zadanie, dla polskiego przemysłu precedensowe. O jego wykonaniu będę mógł powiedzieć, kiedy osiągniemy równocześnie wymaganą zdolność pływania i wymagany poziom ochrony przeciwminowej i balistycznej. Na razie do tego celu konsekwentnie dążymy.

Od początku prac nad tym BWP chcemy także, aby Borsuk umożliwiał wszelkie modernizacje i modyfikacje, rozwój, tworzenie wyspecjalizowanych wersji. Mam na myśli implementację na nim wieży moździerza automatycznego, sprzętu inżynierskiego, rozpoznawczego, w tym rozpoznania skażeń, wyposażenia sanitarnego, może także w przyszłości systemu rakiet przeciwlotniczych.



Komora do badań RTG w HSW. Fot. HSW.

W którym miejscu jest obecnie HSW w drodze do zajęcia swojego miejsca w programie Wisła?

Jesteśmy w trakcie rozmów ze stroną amerykańską. Trwają dyskusje na temat finansowania, a także zakresu prac, jaki będzie realizować HSW, aby polski przemysł jak najbardziej skorzystał z transferu technologii. Oprócz samej wyrzutni, najważniejsze dla nas są korzyści związane z możliwością pozyskania technologii produkcji armat 30 mm na potrzeby SZ RP. Rozmowy powinny doprowadzić do zawarcia umów w najbliższym czasie. Pierwsza wyrzutnia, przypomnę, ma być gotowa w 2020 roku. Wszystkie planowane w tym programie inwestycje starannie analizujemy, także pod kątem ich późniejszego wykorzystania również w innych programach.

Czytaj też: [Artyleria czeka na decyzje. „Amunicja precyzyjna, rozpoznanie i nowe środki ogniowe” \[WYWIAD\]](#)

Na przykład haubicy Kryl? Na jakim etapie jest ten projekt?

Wciąż trwa uzgadnianie niektórych dokumentów, choć haubica od kilku lat jeździ, strzela, wykonuje przewidziane dla niej zadania. Potwierdziło to wiele prób prowadzonych w kraju i za granicą.

Dlaczego więc nie ma decyzji wojska o dalszych etapach programu?

Nie mam prawa wypowiadać się w imieniu wojska. Moim zadaniem jest doprowadzenie tego niełatwego projektu do końca, zgodnie z założeniami i podpisaną z NCBiR umową. Wtedy MON wypowie się, czy chce taką broń, czy nie. Jeśli tak, to na jakich warunkach i co ewentualnie chciałby w niej zmienić, aby zaspokoić oczekiwania, które nie zostały określone w momencie rozpoczynania prac.

Kryl wielokrotnie przechodził już fazy zmiany wymagań, co bardzo komplikowało prace już od etapu projektowania. Jesteśmy żywo zainteresowani Krylem, chcemy go produkować, musimy jednak przede wszystkim zakończyć projekt NCBiR zgodnie z umową. Bo tylko w takim przypadku będziemy wiedzieć, czym dysponujemy. Bez przejścia haubicy przez cykl badań zakładowych, a później kwalifikacyjnych, nie mamy podstaw do ostatecznych, rzetelnych ocen. Potem projekt trzeba jeszcze rozliczyć.

Na razie mamy paradoks: wyrób od lat fizycznie istnieje, a nie możemy przebić się przez fazę dokumentów, bez których nie można przystąpić do jego oficjalnych badań.

Czytaj też: [MON: Nowe pociski do Langusty, wyrzutnie dla Żelaznej Dywizji](#)



Fot. Jerzy Reszczyński

A Langusta-2? Z resortu płyną informacje o braniu pod uwagę wprowadzenia jej na wyposażenie 18. Dywizji.

Jeśli będzie taki sygnał – będziemy rozmawiać o warunkach wykonania tego wyrobu. Obawiam się jednak, że systemów RM-70 jest w wojsku na tyle mało i są tak rozproszone, że wojsku trudno będzie podjąć decyzję o wyborze Langusty-2 jako podstawy do stworzenia jednorodnego DMO. Rozwiązania wykorzystane w Langucie-2 mogą być użyte do dalszej modernizacji BM-21 czy WR-40 LANGUSTA. Chodzi np. o funkcję autonaprowadzania części artyleryjskiej na cel.

Może więc powróci temat „tradycyjnej” Langusty opartej o BM-21M? Natomiast Langustą-2 interesuje się jeden z zagranicznych klientów, ale nic więcej na ten temat ujawnić nie mogę.

Które z obecnie wytwarzanych, ale i przygotowywanych do produkcji, wyrobów mają największą szansę na eksportowy sukces?

Niewątpliwie te, które nie mają ograniczeń wynikających z licencji, bądź nie zawierają komponentów, których eksport jest niejednokrotnie ograniczany, takich jak. np. powerpack. Mam na myśli wyroby oparte na naszych, rodzimych konstrukcjach, do których mamy niczym nieograniczone prawa. Na pewno na szczycie listy znajduje się system wieżowy Raka, ZSSW-30 oraz Borsuk.

Czy wraz z odejściem HSW od produkcji cywilnej skończyła się obecność spółki na liście dostawców sprzętu inżynieryjnego?

Bynajmniej. Ten obszar bywa niedoceniany. Często nie jest tak spektakularny jak sprzęt bojowy. Ale obecne i przyszłe potrzeby wojska wskazują także obszary, w których HSW może mieć wiele do powiedzenia. To jest dobra okazja, aby zastanowić się nad synergią w ramach Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Chodzi o optymalne rozłożenie obciążeń projektami i racjonalny system powiązań kooperacyjnych. Wtedy realizacja poszczególnych programów będzie mieć nie tylko sens ekonomiczny, ale również tworzyć wartość dodaną w możliwie wielu spółkach PGZ. Chętnie się w te procesy włączymy, a produkcja na rzecz zaplecza inżynieryjnego SZ RP stanowi świetną do tego okazję.

Jako producent systemów artyleryjskich nie odżegnujemy się bynajmniej od innych systemów wsparcia. Właśnie realizujemy program Baobab-K, którego celem jest dostarczenie znacznie bardziej zaawansowanego od Baobaba i Krotona systemu minowania narzutowego. Dla nas to ważny projekt, bo uzyskamy nie tylko kolejny kompletny wyrób, ale też platformę minowania, którą będzie można przenieść np. na nośnik gąsienicowy K9PL/PK9. To jedna z naszych propozycji.

Czytaj też: [Wojsko Polskie otrzyma nowoczesny system minowania. Kontrakt na Baobaba podpisany](#)

A inne rozwiązania?

Wojsko będzie też niebawem potrzebować następcy starzejących się PTS-ów. Doświadczenia z prac nad Borsukiem pozwalają zmierzyć się z tym wyzwaniem. Otwarta jest wciąż kwestia mostów pontonowych o nośności dostosowanej do potrzeb brygad ciężkich, sprzętu do samookopywania się czołgów czy sprawa ciężkiego wozu ewakuacyjnego dla brygad czołgowych.

Tak, jak w przypadku modułów ogniowych Raka i Kraba, niezbędne jest obudowanie środków ogniowych systemem wsparcia logistycznego, zapewniającym zarówno skuteczność użycia środka ogniowego, jak i zwiększającego jego autonomię i przeżywalność w warunkach bojowych. Miejsca do wykazania się kreatywnością jest aż nadto. I to nie tylko dla naszej spółki.

Dziękuję za rozmowę.

Jerzy Reszczyński